

Ceny Kurjera

we Lwowie.
 Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
 Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicą.
 Kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.
Nekrologja lub korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
 Rękopisma nie zwracają się.

Bożanki-katolickie:
 Dziś: Eulalii.
 Jutro: Katarzyny R.
 Pojutrze: Walentego.

Grecko-katolickie:
 Kyra i Joan.
 Tryfona.
 O obł. s. S.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, drobie, pardwy, słonki, cietrzewie, głuzdze i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 20 m.
 Zachód „ o 5 g. 11 m.
 Barometr 766 Pochmurno.

Mowa pösta dra Gustawa Roszkowskiego

w Izbie poselskiej, przy rozprawie nad reformą organizacji uniwersyteckich studiów prawniczych. (Podług stenogramu).

II. Czas, przeznaczony na wykłady historyczno-prawnych przedmiotów, projekt rządowy ogranicza przez to, iż na nie zamiast dotychczasowych czterech, przeznaczają 3 półrocza. Izba panów oświadczyła się za utrzymaniem tak jak dotychczas czterech półroczy, ale komisja tej wysokiej Izby wraca do wniosku rządowego, tj. do trzech półroczy.

Zdaniem mojem zupełnie słusznie, gdyż, jak już zaznaczyłem poprzednio, przedmioty historyczno-prawne są tylko przygotowaniem do wykładów praw obowiązujących, nie jest więc słusznem poświęcać im tyle czasu, co wykładom przedmiotów głównych. W dotychczasowych wykładach przedmiotów historycznych rażąca była nadzwyczajna rozwlekłość, przeładowanie kursów masą szczegółów, które nietylko nie przyczyniały się do osiągnięcia celu historycznych wykładów, ale go owszem utrudniały. W wykładach przedmiotów historycznych nie powinno się ubiegać, zdaniem mojem o drobniagowe przedstawienie wszystkich niegdys istniejących instytucji, takich zwłaszcza, które zamary bez śladu, tj. w niczem nie przyczyniły się do wytworzenia się nowożytnych instytucji prawnych, ale raczej o wykazanie ducha praw dawnych, ich cywilizacyjnego znaczenia i wreszcie w jaki sposób one wpłynęły na powstanie praw nowożytnych. Te ogólne zarysy starożytnych i średniowiecznych urządzeń prawnopolitycznych przez zbyt dużą masę drobniagów w wykładach, tylko się zaciemniają. Przez ściśnienie wykładów, skoncentrowanie ich około kardynalnych zasad, tylko zyskają one na jasności i wyrazistości.

Drugą dodatnią stroną projektu rządowego, była widoczna, wszelkiego uznania godna dążność zrobienia możliwych ułatwień dla młodzieży akademickiej, a to: a) pozwalając jej składać egzamina państwowe już w ciągu czterech ostatnich tygodni trzeciego i ósmego półrocza, tudzież b) proponując redukcję ośmiu półroczy studiów prawniczych, na siedm. Ten ostatni wniosek nie utrzymał się ani w Izbie panów, ani w komisji tej wysokiej Izby, ale mimo to w interesie młodzieży powitać go należy jako zapowiedź nowej pod tym względem reformy w przyszłości.

Do przeprowadzenia tej reformy w tej chwili nie było warunków koniecznych, ale one mogą się znaleźć z czasem.

Do tego też dążyć należy, bo jeżeli dziś młodzież akademicka prawie 2 lata poświęcać musi na służbę wojskową i długie lata pracować, aby otrzymać pierwszą posadę w służbie publicznej, to starać się należy w przyszłości, aby choć przez skrócenie czasu, wymaganego na odbycie kursów uniwersyteckich, ułatwić młodzieży prędsze uzyskanie samoistnego w świecie stanowiska.

Trzecią dodatnią stroną projektu rządowego jest to, że on nie wprowadza egzaminów rocznych w Wydziałach prawa, pomimo, iż liczne głosy uczonych, nawet całe fakultety, oświadczały się za tem.

Niewątpliwie roczne egzamina zmusiłyby młodzież do pracy usilniejszej niż dzisiaj, ale natomiast obniżyłyby powagę wszechnic, a nadewsz-

stro, uniemożliwiłyby młodzieży samodzielną pracę nad nauką, do której przecież młodzież akademicka jest powołana, a nie do wyuczania się lekcyj, jak w szkołach średnich.

To są dodatnie strony projektu rządowego, a z pomiędzy nich pierwsza jest niewątpliwie najważniejsza.

Niestety, ma on także liczne strony ujemne. Przede wszystkim projekt rządowy znacznie mniej dotrzymuje, niżeli przyrzeka. W motywach tegoż projektu powiedziano, że jego celem nie jest wprawdzie obalić organizację studiów prawniczych z r. 1849, ale w każdym razie wprowadzić do niej te zmiany, które nakazuje doświadczenie lat ostatnich, najnowszy rozwój nauk prawnych i politycznych, wreszcie praktyczne potrzeby obecnej chwili.

Ten rozległy program, pan minister oświaty na posiedzeniu komisji ograniczył w ten sposób, że intencją rządu jest tylko dokonać rewizji organizacji obecnej. Ale i z tych słów należałoby konsekwentnie wnosić, że przy tej rewizji, to co zużyte i niepraktyczne zostanie usunięciem, a zastąpionem przez to, co w innych państwach, a przede wszystkim na Zachodzie Europy, z zupełną dla uniwersytetów korzyścią wprowadzonym zostało.

Tymczasem — stało się inaczej. Cała reforma czy rewizja ograniczała się do szerszego, niż dotychczas uwzględnienia w planie wykładów prawa państwowego, wprowadzenia nowego wykładu historii prawa i państwa austriackiego, tudzież przyspieszenia egzaminu prawnohistorycznego o jedno półrocze.

Całe doświadczenie zachodu ostatnich dziesięcioleci zostało pominięciem, bo jedyne wzory dla rządu w tej sprawie stanowiły tylko Niemcy, i jeszcze raz Niemcy.

Epilog wyboru Blocha.

Kołomyja 10. lutego. Przed tutejszym trybunałem wyrokującym odbyła się 8. i 9. bm. rozprawa karna przeciw 14 mieszczanom śniatyńskim, którzy po wyborze Blocha 5. i 6. marca zr. urządzili „judenhece“. Ich kandydatem był hr. Starzeński, który uzyskał mniejszość głosów, jakkolwiek w Śniatynie i Kołomyi miał większość, na szali zaważył jednak Buczac, który zdecydował, że z urny wyborczej wyszedł Bloch i „uszcześliwił“ Koło polskie...

Wybór ten był dziełem Jaworskiego i sfer decydujących, które zaangażowały się bardzo w tej sprawie... Żydom tamtejszym zależało na tem, ażeby wyszedł z urny „żyd“, a obojętnem im było, czy nim będzie Bloch, czy Meisels, za tym drugim przemawiało to jeszcze, że oświadczył, a nawet zapewnił żydów, że w razie swego wyboru przeznaczy 100.000 zł na cele żydowskie... Sferom decydującym nie było to jednak obojętnem, zależało im widocznie na Blochu, który oddawać ma pewnym sferom rozmaite przysługi i wydano zlecenie, że Bloch wyjść musi i wyszedł też rzeczywiście, a ofiarą tego padły szyby żydów w Kołomyji i Śniatynie.

Bloch nie poczuwał się nawet do obowiązku tego, aby w krótkiej drodze załatwić tę sprawę, wynagrodzić żydom poniesione straty...

Meisels zmarł niedawno temu na tyfus w Paryżu, jakkolwiek otrzymał bardzo małą tylko ilość głosów żydowskich, dowiedziawszy się po wyborach o tem, że żydom kołomyjskim powy-

djano szyby, nadesłał zaraz 400 zł. na ręce adwokata Trachtenberga, który w krótkiej drodze wynagrodził żydom straty i dlatego nie przyszło w Kołomyji do procesu... I dobrze się stało, gdyż śledztwo tak długo trwające, rozprawa i wyrok w sprawie hec śniatyńskich nie przyczyni się do usmierzenia umysłów, lecz przeciwnie...

Przy rozprawie, która rozpoczęła się 8. bm. przewodniczył radca Buczac, wotantami byli radcy Żminkowski, Stobiecki i Dziędzieliwicz. Oskarżał prokurator Rybeżyński. Bronił emer. radca sądowy Kawecki, a strony poszkodowane zastępował dr. Trachtenberg.

Na ławie oskarżonych zasiadali: Mikołaj Laszkiewicz, Marcin Barylak, Kość Kosowan, Hryhor Buraczyński, Petro Laszkiewicz, Dmytro Kostynuk, Jancio Siedlarczuk, Petro Kostyniuk, Hryhor Diakowicz, Aleksander Grzybowski, Mikołaj Zinkowski, Ilasz Grzybowski, Petro Grzybowski i Baz. Goruk.

Akt oskarżenia przedstawiał sprawę w sposób następujący:

D. 4. marca 1891 odbywały się wybory pösta do Rady państwa z miast Buczacza, Kołomyi i Śniatyna. Główną cechą powstałych przy tej sposobności i walczących z sobą stronnictw, była różnica wyznania, które podzieliło ludność powyższych trzech miast na dwa wrogo przeciw sobie występujące obozy. Starcia te zmanifestowały się w Śniatynie już w pierwszym dniu wyborów na zewnątrz wzajemnem insultowaniem i wybijaniem okien, które to hece nie przybierając groźniejszych rozmiarów przy pomocy czuwającej nad porządkiem żandarmerji w zarodku stłumione zostały.

Gdy po ukończeniu wyborów nadesłane 5. marca z Kołomyi telegramy obwieściły zwycięstwo kandydata żydowskiego, a izraelici śniatyńscy upojeni tem zwycięstwem gwarnie i tłumnie pochodami z muzyką radość swą objawiać, a przytem z przeciwników swych naigrywać się poczęli, powstał wśród ludności chrześcijańskiej ruch nieprzyjaźny tym manifestacjom, który tem się objawił, że zgromadzone na odgłos dzwonu tłumy uderzyły na domy, przez izraelitów zamieszkałe, gdzie wybijano okna, niszczone okiennice, ramy i drzwi i inne ruchomości, co wszystko 6. marca jeszcze w groźniejszej formie się powtórzyło. Jawnym i niewątpliwym zamiarem solidarnie działającego tłumy, było złośliwe wyrządzenie izraelskim mieszkańcom Śniatyna szkody majątkowej znaczniejszej, a przynajmniej 25 zł. przewyższającej, wynika z znacznej ilości napadniętych domów i poczynionych uszkodzeń bezprzeczenie.

Wobec tego stanu rzeczy każdy w ruchu tym czynny udział biorący, bez względu na to, czyli w każdym miejscu do uszkodzenia złośliwego czynną rękę przykładal, lub tylko na niektórych punktach działał, za skutki łącznego działania w całej rozciągłości odpowiadać ma. Gdy zaś szkoda kwotę 25 zł. znacznie przewyższa, przeto do każdego z obwinionych, którym wykazano, że do złośliwego uszkodzenia czynnie się przyłożył, przedmiotowa istota czynu gwałtu publicznego z §. 85 l. a. uk. zastosowaną być winna.

Wszyscy obwinieni wypierają się stanowczo, jakoby w ruchu powyższym jakikolwiek udział brali.

Co do Mikołaja Laszkiewicza stwierdził świadkowie, że tenże naprzd jeszcze tuż przed samem zajściem gwałtowne działanie przeciw

dom im zapowiadał i odgrzązał się, a następnie tłukł okna.

Co do Marcina Baryłaka zeznali świadkowie, że tenże rębał okna i drzwi, rzucił kamieniami, zachęcał innych i przewodził.

Co do Kościa Kossowana stwierdzono, że widziano go uwijającego się z siekierą, że tłukł okna i innych zachęcał i przewodził.

Dalej zeznała Chana Agatstein, że obwiniony ten uderzył ją po głowie gratami i zadał jej ranę, która wedle orzeczenia lekarzy sądowych spowodowała 8-dniowe naruszenie zdrowia.

Co do Hryhora Buraczyńskiego stwierdzają świadkowie, iż tenże tłukł okna kółem.

Petra Laszkiewicza poznał Agatstein wśród tłumów, zaś Geller stwierdził, że tenże tkł okna i zabrał mu sanie wartości 4 zł.

Czynny udział Dmytra Kostyniuka stwierdzonym też został, że tłukł on okna kijem.

Petra Kostyniuka poznali wśród napaśników rozmaici świadkowie, którzy stwierdzili, że tenże niszczył okna, drzwi, a nawet dach. Mendel Stern zeznał, iż Kostyniuk tak go pobił, że doznał stał uszkodzenia ciała, powodującego 14-dniową niemoc i nieudolność do pracy.

Co do Hryhora Diakowicza stwierdzono, że wybijał okna i że zabrał Sojferowi pajak i chustkę wartości 3 zł. 50 ct.

Udział czynny w tłuczeniu okien Aleksandra Grzybowskiego stwierdzono też, że zabrał on w dodatku Osterowi firankę wartości 1 zł. 70 ct.

Co do Zinkowskiego stwierdzono, iż niszczył szyby i okna i że zabrał Agatsteinowi zegarek wartości 15 zł., a Goldmanowi koldrę wartości 2 zł. 80 ct.

Stwierdzono też udział Grzybowski i Goruka. Wszystkich oskarżono o zbrodnię gwałtu publicznego z §. 85 l. a) a nadto Kostia Kossowana i Petra Kostyniuka o przekroczenie z §. 411 u. k. (lekkie uszkodzenie ciała), zaś Petra Laszkiewicza, Hryhora Diakowicza, Aleksandra Grzybowskiego i Mikołaja Zinkowskiego o przekroczenie kradzieży z §. 460 u. k.

Podczas rozprawy żaden z podsądnych nie przyznał się do winy, natomiast świadkowie dowodowi, a było ich 35 pod przysięgą zeznali dla wszystkich obciążająco. Zaprzysięgli oni nietylko winę podsądnych, lecz także wysokość poniesionej szkody, która na miejscu została też stwierdzoną przez osobną komisję.

Poszkodowanych jest 96 żydów, którzy likwidują sobie szkodę w kwocie 470 zł. 43 ct., pozycje poszczególne wynoszą od 30 ct. do 45 zł. Jeden tylko z poszkodowanych Leiser Teitelbaum

nie likwidował strat. Żydzi twierdzili, że nie prowokowali nikogo, gdyż w dniu krytycznym jako w wilgę szabasu pozamykali się w domu. Świadkowie odwodowi starali się wykazać alibi podsądnych. Były to przeważnie ich żony i sługi.

Świadków przesłuchano ogółem 80.

Od oskarżenia podsądnego Jańcia Siedlarzuka odstąpił prokurator, pokazało się bowiem podczas rozprawy, że Siedlarzuczek nie brał udziału w „judenhecy“, świadkowie wskazywali natomiast na niejakiego Jana Grygorjańczuka, którego prokurator zastrzegł sobie ścigać w drodze sądowo-karnej.

Wyrok ogłosił radca Buczacki we wtorek wieczorem. Marcin Barylak, Kość Kossowan, Pietro Kostyniuk i Mikołaj Zinkowski uznani zostali winnymi zbrodni gwałtu publicznego, a nadto Kossowan i Kostyniuk przekroczenia z § 411 u. k. Kość Kossowan skazany został na 2 miesiące ciężkiego więzienia, zastrzonego jednorazowym postem co 14 dni, Barylak na 6 tygodni, Kostyniuk na miesiąc, a Zinkowski na 3 tygodnie ciężkiego więzienia, zastrzonego postem. Buraczyński, Dmytro Kostyniuk, Aleks. i Petro Grzybowski i Baz. Goruk za przekroczenie z § 468 (złosiwe uszkodzenie obcej własności) zasądzeni zostali na jednotygodniowy zwykły areszt, a czterech podsądnych zostało uwolnionych.

Odszkodowanie za szyby, okna etc. ponosić mają zasądzeni solidarnie. Chaji Agatstein przyznano za ubytek zarobku i ból 9 zł. a Mendlowi Sternowi za utracony zarobek, koszta leczenia i ból 19 zł. 70 ct.

Podsądni przyjęli wyrok na pozór apatycznie, jeden tylko Kossowan, zasądzony na 2 miesiące więzienia, chciał coś przemówić — dalj jednak pokój. Obrońca p. Kawecki nie zgłosił zażalenia nieważności, oświadczył tylko, że namyśli się nad tem w przeciągu trzech dni.

Na tem skończył się ten epilog wyborczy. Życzyćby sobie należało, ażeby to miasto nie-szczęśliwe przestało już być widownią scen wstrętnych, brutalnych i ażeby rozmaici menezysy przestali się niem opiekować. Wówczas będzie niezawodnie lepiej i tacy Blochowie uszczęśliwiać więcej nie będą żydów galicyjskich. Za Blocha biją żydów — a on wygodnie siedzi sobie w Wiedniu i w swem piśmie wypisuje rozmaite cudactwa o Galicji.

Samobójstwa w austriackiej armji.

Dzienniki wiedeńskie zamieszczają szczegółowe obliczenia samobójstw w armji austriackiej w o-

statnich latach. Sprawa ta jest o tyle więcej na czasie, że jak słusznie powiada *Vaterland*, nie-szczęśliwe wypadki samobójstw w armji, tak często się wydarzające, po największej części stoją w związku z prześladowaniem i nadużyciem, jakiego się dopuszcza starszyzna nie tylko w wojsku niemieckim i francuskim, ale także i w armji austriackiej. Co się dzieje w wojsku saskim, nie dawno odkrył sam książę saski Jerzy; obecnie zaś austr. minister wojny Bauer wydał rozporządzenie, aby mu przedkładano wszystkie wyroki, jakie sądy wojskowe wydadzą, za nadużycie władzy i prześladowania żołnierzy. To rozporządzenie władzy wojskowej przyjęto z najwyższym zadowoleniem i jest ono jednym ze środków zaradczych złemu na przyszłość.

Według statystyki wojskowej w r. 1890 było samobójstw w armji austriackiej 327, wypadków usiłowanego samobójstwa 135, skaleczeń, które żołnierze sobie sami zadali 98. Rok 1890 był pod tym względem o wiele gorszy od poprzedniego, który jeszcze nie tak źle się przedstawia, jak lata poprzednie. W 21 latach tj. od 1870—1890 było w armji austriackiej nie mniej, nie więcej jak 6453 samobójstw. Z tej przerażającej liczby przypada na ostatnią dziesiątkę lat przeciętnie po 343 samobójstw rocznie. Trzysta pięćdziesiąt samobójstw rocznie w armji austriackiej jest liczbą normalną. Mianowicie 0.70 procent na 1000 żołnierzy zabija się w kawalerji, 1.85 na 1000 w służbie technicznej (pionierskiej), najmniej, bo tylko 0.29 procent w artylerji.

Statystyka wojskowa notuje w jednej rubryce wypadki samobójstwa dokonane, usiłowanego i skaleczenia razem. W r. 1890 tylko w 24 pułkach żadnego nie było wypadku, w czterech zaś pułkach było po ośm, w czterech po siedm, a w 15 po sześć. Najwięcej samobójstw popełniono w miesiącu styczniu, najmniej w lipcu, najwięcej usiłowanych samobójstw zaszło w listopadzie, najmniej w sierpniu.

Cyfry powyższe mówią same za siebie. Przerazić i zastanowić muszą one każdego, komu nie obojętna przyszłość. Jesteśmy pewni, że nie prze-miną one niespostrzeżenie, zwróci na nie uwagę parlament, ministrowie, a najpewniej sam cesarz. Wszak nie tak to bardzo dawno, jak śp. arcyksiążę Rudolf powiedział przy pewnej okoliczności: „Żołnierz to największy kapitał państwa!“ I ten kapitał ginie tak marnie. Zbadać przyczynę złego i wydać środki zaradcze, to obowiązek władz. Niech 300 ludzi zdrowych, młodych, w sile wieku, nie ginie z własnej ręki; niech piersi przeznaczonej do obrony ludów przeciw nieprzyjacielom.

28)

ROGATA DUSZA.

Powieść
Juljana Łętowskiego.

(Ciąg dalszy).

Dostrzegłszy to, pocziwa kobiecina teraz dopiero zrozumiała, iż czeka ją jakaś nowina. I on i ona mieli jej widocznie coś do powiedzenia i czekali tylko sposobnej chwili.

— Muszę się doktorowi poskarżyć — rzekła, zwracając się do Konrada. — Bo Józia znowu źle mi się sprawuje. Kaszle na nowo!

— Zauważyłem to także — odparł pan Konrad. — Myślę też sam zająć się kuracją panny Józefy. Tylko że przytem będę musiał i ją ztąd zabrać...

— Zabrać? Jak? Gdzie?

— Trzeba!

— Może znów do szpitala? O, na to bym już nie pozwoliła! Wtedy... przed dwoma miesiącami... to co innego. I ja sama byłam wtedy niezdrowa i pana tu nie było. A pan Wiktor mówił, że odda ją tam pod opiekę samych profesorów... Przekonywał, namawiał, ot i namówił... Ale teraz...

— Nie pójdz do szpitala — zaczął pan Konrad, urwał jednak na tem, widząc błagalny wzrok Józji, która snać nie chciała jeszcze wypowiedzieć ostatniego słowa, rozkoszując się tą lubą tajemnicą.

Zdradził ją atoli uśmiech i rumieniec.

Widząc też, że nie ma już wyjścia, sięgnęła nagle do ręki opiekunki i przytuliła do niej swe usta.

— Ach, pani, pani! — szepnęła.

Na twarzy pani Daleckiej odbiło się zdziwienie. Pytający swój wzrok przeniosła z Józji na Konrada i dostrzegła, że i on sięga po jej dłoń, jakby ją pragnął uściskać i wyrazić jej przez to swą wdzięczność, której w słowa na razie ubrać nie był w stanie.

Myśl jakaś przebiegła jej przez głowę i wzrok nagle się rozjaśnił.

— Ach, tak! — zawołała, dorozumiewając się nareszcie wszystkiego.

Konrad potwierdził ten domysł skinieniem głowy i nowym uściskiem jej ręki.

Nastala uroczysta cisza.

Pocziwa kobieta, pod wpływem wzruszenia, długo nie mogła słowa przemówić i tylko ścisła ją tuląc się do niej dziewczynę.

Zwróciła się wreszcie do Konrada:

— Bóg to pału nagrodzi! — szepnęła ze łzami w oczach.

X.

Nazajutrz, około południa, przyjechali Schwartz i Marczewski. Wracali rozbawieni, rześwi, pełni nowej jakiejś ochoty do życia, ale zarazem i stęsknieni za Konradem. Nie wiedzieli wcale, co się z nim dzieje, na trzy listy bowiem nie otrzymali ani słówka odpowiedzi.

W drodze też nawet umawiali się, że nie puszcza mu tego bezkarnie i muszą dać mu poznać swoją urażę.

— Wiesz, Antek? — mówił Marczewski. — Ja do niego pierwszy nie pójdz!

Schwartz z początku chciał Konrada usprawiedliwiać.

— Bo to — mówił — niewiadomo, co on tu mógł mieć do roboty... Śmierć stryja... interesa...

Ale Kaziek nie chciał słuchać żadnych per-swazyj.

— Niewiadomo! — przerwał przedrzeźniając — Tem gorzej! Byłoby wiadomo, gdyby „panu doktorowi“ chciało się było odpisać... Nie pójdz! Niech on mię teraz poszuka!

Antek zgodził się ostatecznie na zdanie kolegi.

— Niech nas poszuka!

Ale ciekawość i tęsknota przemogły, zwyciężając wszelkie postanowienia.

W parę godzin po przybyciu, rozszedłszy się pod pozorem interesów, spotkali się obaj na schodach u drzwi nowego mieszkania przyjaciela.

Chcieli udawać, że się nie widzą lub nie poznają, ale na to się była za widna.

— Mówiłeś, że idziesz do babki na Włodzimirską? — zaczął pierwszy Schwartz, zbliżając się do dzwoniącego zapamiętałe kolegi.

— A i ty mówiłeś, że idziesz do krawca?

Antek machnął ręką.

— Ja! Cóż tam ja! — rzekł. — Łgalem, bom wiedział, że nie wytrzymam!

— No, i ja! Trudno! — odparł Marczewski i zadzwonił raz jeszcze gwałtownie, mszcząc się na niewinnym dzwonku.

Nic to jednak nie pomogło.

— Widać nie ma go w domu — szepnął.

— Ale służący być musi — zauważył Schwartz.

— O, o! A na cóż jemu teraz służącego? Przecie pacjentów jeszcze nie przyjmuje... Nie znasz go to zresztą... Przywykł sam sobie wy-starczać!

— Ale gdzie jest o tej godzinie?

Marczewski wydobyl zegarek.

— Prawda! Gdzie?... Piąta!

Nie było żadnej rady i trzeba się było cof-

lowi, nie nastawia na kulę z własnego karabica, dlatego, że najczęściej nie może dłużej znieść zlego obchodzenia się.

Listy z kraju.

Kraków 10. lutego. (Stosunki zdrowotne Krakowa. Jakże one są, a jakimi byćby mogły. Karnawał. Jasełka. Szkoły krakowskie i baraki: „angielski” i „biskupi”. „Młode słowo”). Niedawno pojawiło się tu sprawozdanie zarządu cmentarza krakowskiego, według którego stosunki zdrowotne Krakowa miały się polepszyć, albowiem cyfra nieboszczyków w roku ubiegłym co o 202 osób była niższą, aniżeli w r. 1890. O ileż mogłyby się te stosunki zdrowotne polepszyć, gdyby zarząd miasta dbał więcej o czystość, gdyby ludność sama miała nieco więcej zamilowania do porządku.

O błocie i kałużach stojących na ulicach całym tygodniem, na głównych nawet ulicach, mogą mieć wyobrażenie we Lwowie chyba mieszkańcy przedmieść. Bez butów wysokich, lub kaloszy rosyjskich istnieć tu prawdziwie niepodobna. W rynku samym, owym „Salonie” Krakowa, jak się z dumą o nim wyrażają Krakowianie, leżą kupy błota i śniegu, nie mogąc się doczekać wywózki, a roztopiając się pod wpływem nieustannych deszczów, nie mogą się chyba przyczynić do asanacji miasta.

Niechlujstwo po domach prywatnych i brak najprymitywniejszych urządzeń muszą odstraszać każdego, już nie, kto przyzwyczaił się do stosunków więcej europejskich pod tym względem, ale kto ma jakie takie pojęcie o czystości i delikatniejsze nieco powonienie. Wogóle dla utrzymania czystości w mieście robi się tu bardzo mało, a jeżeli są jakie magistrackie przepisy, to nie ma organów, któreby wypełnienia ich dopilnowały. Cóż pomoże „Towarzystwo przyjaciół zdrowia”, co „Towarzystwo ku upiększeniu Krakowa”, jeżeli sam magistrat nie weźmie się energicznie do utrzymania czystości w mieście, jeżeli nie musi mieszkańców do wykonywania przepisów, istniejących, jak widać, tylko na papierze.

Karnawał w Krakowie rozpoczął się na dobre. Odbyło się już kilka większych zabaw i wieczorków, w drugiej połowie miesiąca zaś mają rozpocząć się bale. Najwięcej zainteresowania budzi „bal Fredrowski”, mający się odbyć 24. bm., z którego dochód ma być obrócony na wzniesienie pomnika ojcu komedji polskiej.

Z wielkiem powodzeniem dano tu dwukrotnie w sali hotelu saskiego „Jasełka”, widowiska tak

popularne w dawnej Polsce, a wznowione także przed kilku laty z wielkiem powodzeniem we Lwowie, jeżeli się nie mylę przez ks. Soleckiego. Szkoda tylko, iż wstęp za drogi uniemożliwił oglądanie „Jasełek” dzieciom mniej zamożnych rodziców.

Kwestja odpowiedniego pomieszczenia szkół w Krakowie nie jest wcale nową. Jest to jedna z najbardziej ujemnych stron Krakowa. Jak wiadomo, mieściła się szkoła ludowa dla chłopców i dla dziewcząt, w własnym i opiewanym już nieraz budynku szpitalnym św. Ducha. O bardziej zabójczym dla młodych organizmów pomieszczeniu nie można istotnie mieć wyobrażenia. Otóż, dzięki „nieumiejącemu nie uszanować stronnictwu demagogicznemu” w Krakowie, rudera owa, którą na gwałt Matejko z innymi myślicielami krakowskimi chciał zakonserwować, w najkrótszym czasie ma być zburzoną i rozebraną, aby zrobić miejsce kończącemu się budować teatrówi nowemu. Szkoły zaś tam ulokowane, musiały być przeniesione w bezpieczniejsze miejsce. Wymyślono dla nich pomieszczenie dosyć oryginalne, bo w barakach, z których jeden wzniesiono w t. zw. cgrodzie angielskim za dworcem kolejowym, drugi zaś na placu Biskupim. Już budę szpitalną zamknięto i szkoły obie na kilka dni rozpuszczono, gdy naraz pokazało się, iż w „baraku angielskim” ma być utworzona szkoła mieszana. O zgrozo! Posypały się interpelacje do prezydenta na Radzie miejskiej, inspektora poczęto wzywać do odpowiedzialności i cofnięcia owego zarządzenia, tak, iż wreszcie w „angielskim” baraku zostawiono szkołę dla chłopców, w „biskupim” zaś dla dziewcząt. Co mają jednak zrobić rodzice dziewczątek, mieszkający w dzielnicy tak ludnej, jak jest cała część miasta, ustawicznie się rozrastająca, za kolejną, o tem nikt nie pomyślał. Biedne dzieciaki będą musiały brnąć w śród śniegów i błota na plac Biskupi, aby aż tam czerpać światło, ucząc się po drodze wszelakich nieprzyjemności i narażając się na łatwe wśród słoty zaniebienie.

Wczoraj pojawiło się owe *Młode słowo* akademickie, o którego powstaniu donieśliście. Jest to piśmko ze wszechmiar umiarkowane, wojujące na każdej stronie, aż do przesytu, słowem „patriotyzm”, którem pokrywa brak istotny jakiegokolwiek programowości.

Ze Sokalskiego. (Policja ogniowa). W sprawozdaniu Wydziału krajowego „o policji ogniowej dla gmin wiejskich i obszarów dworskich”, uderza na pierwszy rzut zdanie, że gminy wiejskie nie posiadają tyle inteligencji i dbałości o

dobro ogólne, ażeby mogły jak gminy miejskie korzystać z ustawy i rządzić się samoistnie. Zdanie to niekoniecznie odnosić się może do wszystkich gmin miejskich i wiejskich. Wyjątek np. stanowi miasto nasze powiatowe Sokal, nie mające towarzystwa ochot. straży pożarnej, ani też straży miejskiej. Brak ich dał się uczuć przy ostatnim pożarze 3. bm. Dzięki sprzyjającej aurze i przybyciu w pomoc ochot. straży pożarnej z gminy wiejskiej Zabuże pożar zlokalizowano. Gmina miasta Sokala posiada wprawdzie sikawki i odpowiednią ilość innych przyrządów pożarniczych — ale to dla braku sił wykonawczych nie wystarcza. Jest jednak nadzieja, że burmistrz Sokala zajmie się wskrzeszeniem towarzystwa ochot. straży pożarnej, lub zorganizuje płatną straż miejską, a wreszcie postara się o pomnożenie studziń, których brak (nawet gdy nie ma pożarów) mieszkańcom doskwiera.

W powiecie tutejszym mamy więcej gmin wiejskich, które mają tow. ochot. straży pożarnych, pojmujących swe zadanie i moralne obowiązki, czego jednym z dowodów wspomniana gmina.

(Pod względem organizacji pożarniczo-strażackiej pow. sokalski należy do wyjątków w kraju. Krajowy Związek straży ochotniczych rozesłał zarys tej organizacji do wszystkich powiatów, ale tylko mała ich liczba spróbowała ją naśladować. Wydział krajowy zamierza obronę pożarniczą pow. sokalskiego wzorem pospolitego ruszenia. Dobre to, ale główna waga musi być położona na tak zwane pogotowia ogniowe, których przykład dał p. Polanowski w Sokalskiem. Pogotowia te od pierwszej wiosny do późnej jesieni muszą szczególnie podczas nawałnych robót polnych, dzielić się na nocne i dzienne, a wzmacniać nawet podczas panujących upałów i wichrów. Pogotowia są zdaniem naszym jedyną organizacją, która nie potrzebując żadnych statutów, wymaganych dla towarzystw strażackich, wsiom i małym miasteczkom, tudzież dworom, zapewnić może fachową obronę od katastrof, fachową obsługę sikawek i fachowe zastosowanie innych środków tak ochronnych, jak tłumiących. I w tym duchu — mniemamy — musiała wypaść także opinja na ankiecie, która 5. bm. miała urzędować w Wydziale krajowym nad projektem specjalnej ustawy ogniowo-policyjnej dla osad wiejskich i obszarów dworskich. Red.).

KRONIKA.

Komisarz rządowy w magistracie lwowskim, radca skarbowy Fritz, rozpoczął na obszerną skalę ściąganie podatków zaległych. Ciężka pora roku, zupełny prawie zastój w handlu i przemyśle z powodu roku głodowego i trudne stosunki kredytowe stoją głównie na przeszkodzie natychmiastowemu spłatom tych zaległości. Większej części kontrybuentom zagraża ruina, bo ulegając egzekucji mogliby się ratować chyba tylko zaciąganiem lichwiarskich długów.

Wśród takich okoliczności prezydent miasta zwołał wczoraj posiedzenie delegatów, na które przybyli także reprezentanci korporacji rzemieślniczych. Po dłuższych naradach wybrano deputację do namiestnika i dyrektora finansów Korytowskiego, która ma prosić o zastanowienie egzekucyj i o moratorium w spłatach zaległości. Deputacja ta złożona z prezydenta, wiceprezydenta, pierwszego delegata tudzież radnych Schayera i Piepesa, prawdopodobnie dziś wywiąże się ze swego zadania.

Plące kanoników. D. 9. bm. była u ministra Gautscha deputacja kanoników tarnowskich, pod przewodnictwem posłów księży Ruczki i Kopycińskiego złożona z prałatów Walczyńskiego i dra Baby. Deputacja przedstawiła ministrowi „smutny” stan materialny tych kanoników, którzy zmuszeni są utrzymywać się jedynie z funduszu religijnego. Plące ich w niektórych kapitulach wynoszą zaledwie po 500 zlr. rocznie, co oczywiście nie odpowiada godności i stanowisku tych dostojników. Minister przyrzekł zarządzić temu przez przedłożenie Radzie państwa ustawy dodatkowej do ust. o kongruji z 19. kwietnia 1885.

W sprawie pisowni ruskiej *Halycyjska Rus* w swym 24 nr. uderzyła znowu na alarm, podając do publicznej wiadomości petycję tow. im. Szewczenki do ministerstwa oświaty, domagającą się zaprowadzenia pisowni fonetycznej dla języka ruskiego we wszystkich szkołach, gdzie nauka tego języka obowiązuje. Petycję tę odesłało ministerstwo Radzie szkolnej kraj., ta zaś odesłała ją do dyrekcji szkół średnich, żądając ich zdania o tej kwestji i zapowiadając ustanowienie ad hoc

nać od drzwi przyjaciela. Postanowili jednak zająć tu jeszcze za godzinę, ale już wspólnie, bez wybiegów.

Schodząc ze schodów, zaczął pierwszy Schwartz:

— No, ale gdzie ty się, Kazik, dowiedział o jego nowem mieszkaniu?

— W biurze adresowem. Akurat był już wciągnięty.

— A wiesz, jak na się dowiedziałem?

— No?

— Spotkałem Zawadzkiego.

Marczewski skrzywił się, jak zawsze, ilekroć była mowa o czemś, czego nie znośił.

— E! powiadam ci, inny człowiek! — ciągnął dalej Schwartz, dostrzegłszy niechęć przyjaciela. — Najprzód ubrany bardzo dobrze, prosto z igły. Potem wesoly, szczęśliwy, rozbawiony, a przytem, mówię ci, szelma taka dowcipna, kosztowna! Urodzony satyryk!

— I cóż? — spytał Marczewski, udając, że go to mało interesuje.

— A no, gdym go spotkał, pomyślałem zaraz, że od niego dowiem się na pewno, gdzie Konrad mieszka. Zaczepiłem go też obcesowo. Zmierzył mię z początku, o Jezus!.. Ale gdy się dowiedział, że to o Konrada idzie i że ja zaliczam się do jego przyjaciół, zmienił ton odrazu. „Chodź pan — rzekł. — Ja wprawdzie nie idę do niego, ale jest mi po drodze. Zaprowadzę pana...” Poszliśmy. Gadał przez drogę, ho, ho, usta mu się nie zamykały. Co on mi nie nagadał przez te pięć minut! Strach! wszystkiego się czepiał. I teatru, i polityki, i młodzieży... Co to za głowa!.. Aż w końcu zatrzymał się przed tamtą kamienicą, mówiąc: „Drugie piętro. Frontowe schody. Do widzenia”. I popędził naprzód... Ciekawy facet!

— No, no! Kupił cię już, jak widzę!

— Kupił! kupił! — zachnął się Schwartz. — Chcesz, wierz, a ja ci powtórzę, że dawno już nikt mnie tak nie zainteresował... Nie napróżno Konrad widzi w nim coś także i dotąd żyje z nim ciągle...

Marczewski nie już na to nie odpowiedział, a i Antek milczał, czując widocznie urazę. Szli przez pewien czas wprost przed siebie, w milczeniu, poczem, nie umawiając się wcale, skręcili z powrotem od rogu ulicy.

Dopiero jednak kwadrans upływał, nie było więc nadziei, aby Konrad mógł już być wrócić. Mimo to, gdy mijali kamienicę, w której przyjaciel zamieszkał, Schwartz wyrwał się, wołając:

— Idź przodem! Zobaczą jeszcze raz! Jeźli-bym cię natychmiast nie dopędził, wracaj, bo to będzie znaczyło, iż Konrad w domu.

I pobiegł nie słuchając perswazji.

Marczewski posuwał się po asfalcie z wolna, myśląc, czemu właściwie tego Zawadzkiego nie lubi, gdy przecie nie zna go prawie wcale?

Zanim jednak mógł obmyśleć odpowiedź na na to pytanie, Antek dopędził go, mówiąc:

— Nie ma! Ale stróż mi mówił, że przed ósmą będzie w domu z pewnością. Kazał to nawet powiedzieć, gdyby kto pytał się o niego...

Marczewski, w odpowiedzi na te słowa, przywołał stojącą opodal dorożkę.

— Siada! — rzekł do przyjaciela. — Mamy czas! Przejedźmy się po Alejach. Sliczny dzień! Zobaczymy znajomych...

Dorożkarz, zmierzwszy oczyma eleganckich młodzików, popędził ochoczo. W parę chwil mijali już skwer na placu Trzech Krzyżów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ankiety, która się ma zająć gruntownym jej zbadaniem. *Hal. Rus'* wzywa moskalofilskie towarzystwa „Ruska Matycę i „Ruska Radę“, a także wszystkich patriotów ruskich, by protestowali przeciw pisowni fonetycznej. Gotowimy więc na schyłku 19. wieku mieć na świętej Rusi formalną wojnę lub nawet rewolucję z powodu kilku liter, które albo wcale nie są wymawiane, lub też są zbędne.

Nabożeństwo żałobne za poległych i straconych w roku 1863 w powstaniu, odbędzie się w świątyni izraelskiej (Templum przy ul. Żółkiewskiej) 14. bm. o g. 11. przedp.

Jubileusz lwowskiej czytelnicy akademickiej. Pierwsze posiedzenie komitetu obszerniejszego odbędzie się dziś o g. 6. wiecz. w lokalu lwowskiej „Izby adwokatów“ (ul. Karola Luowika l. 3 II p.).

O śmierci Iw. Boryskiewicza podał radca dworu B. Kowalski w *Hal. Rusi* następujące szczegóły: Wieczorny nr. *N. Fr. Presse* z d. 1. bm. doniósł, że w niedzielę rano znaleziono Józefa (recte Iwana) Boryskiewicza w rowie bezprzytomnego i odstawiono do szpitala Franciszka Józefa w Rudolfsheimie, gdzie tenże wkrótce życie zakończył. Przy nim znaleziono klucz od numeru hotelu, 5 zł., srebrny zegarek i paszport wystawiony na imię Iwana Boryskiewicza z Uwisy, właściciela domu. Obdukcja wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek dychawicy, zaś dochodzenie policyjne wykazało, że zmarły dzień przedtem przybył do Wiednia z Arco, zjechał do hotelu Holzwartha d. 30. stycznia, zjadłszy śniadanie udał się do miasta i więcej nie wrócił, gdzie przebył dzień 30. stycznia i noc na 31 — niewiadomo. Zdaje się, że gdy powracał w nocy do hotelu, burza rzuciła go w rów, gdzie go następnego rana znaleziono nieprzytomnego. Radca Kowalski domyśla się, że nieboszczyk musiał mieć przy sobie więcej pieniędzy, lecz czy to na drodze, czy też już w rowie obrałoby go jakieś ręce zbrodnicze. Papiery i ruchomości pozostałe po zmarłym opieczętował sąd w Fünfhaus celem przeprowadzenia pertraktacji spadkowej.

Straż ochotnicza w Przemyślu. *Gazeta* miejscowa donosi: Staraniem wydziału wzrosła liczba członków wspierających do 58, korpus liczy 39 członków czynnych i 58 wspierających stow., razem 97 członków. Majątek stow. z dniem 31. stycznia 1891 wyniósł w gotówce 104 złr. 58 ct.; w uzbrojeniu, umundurowaniu członków, w przyborach ratunkowych i ruchomościach, po potrąceniu procentu zużycia, 1773 zł. 40 ct., czyli razem 1.877 zł. 98 ct. Przy wyborze, na 38 głosujących, wybrano prezesem Józefa Darenowskiego 36 głosami; naczelnikiem ponownie Adolfa Amorta; zast. naczelnika Michała Osńskiego. Do wydziału: Kazimierza Peplowskiego, Franc. Giebołowicza, Jana Kamińskiego. Członkami sądu polubownego: Dr. Franc. Dolinskiego, Ferd. Majerskiego i Mich. Dornwalda. Do komisji kontrolującej: Fel. Niederreitera i Wład. Haydera 36 głosami. Na rzecz straży uczyniła śp. Sumowska legat 1000 zł., który jednak dopiero wtedy będzie mógł być użyty, gdy wzrośnie do kwoty 2000 złr.

Dar. Zamiast wieńca na trumnę śp. Ignacego Lewakowskiego, rodzina zmarłego złożyła zł. 25 na „Dom pracy“ towarzystwa miłosierdzia p. g. „Opatrności“.

Kłątwa talmudystów. Donosiliśmy przed kilku tygodniami, iż hasydy-fanatycy, a raczej naczelnicy sekty husyckiej: „Chazykas hadas“ (silna ręka), rzucili klątwę na p. Słonimskiego, redaktora czasopisma hebrajskiego, wychodzącego w Warszawie pt.: „Hacfir“.

Powodem klątwy były artykuły, w których p. Sl. dowodził, iż kalendarz talmudyczny został wcielony do talmudu dopiero w epoce aleksandryjskiej, i że ustęp w talmudzie o święcie „chanuka“ na pamiątkę zwycięstwa Machabeuszów i poświęcenia odebranej z rąk niewiernych świątyni, nie jest autentyczny, lecz był dopisany przez jakiegoś fanatyka, jak wiec innych dopisków, których w najstarszych rękopisach żydowskich nie znaleziono. Wogóle p. Sl. już dawniej wiele artykułów krytycznych zamieszczał w łamach swego pisma przeciw talmudowi, walcząc w przesadami i ciemnotą fanatyków i żadnym razem nie wywołał represji ze strony talmudystów, a dopiero teraz zawrzało w obozie „Chazykas hadas“, albowiem w ostatnich artykułach dotknięci zostali srodze prorocy hasydzcy.

W jednym z artykułów, redaktor „Hacfiry“, pisze o wierze w duchy, przytacza cytate z Majmonidesa, który wiarę w duchy potępia, jako niezgodną z zasadami religii żydowskiej, i występuje także przeciw za klanianiom i wszelkim w tym względzie praktykom i przesadom, czynionym przez rabinów, którzy p. dtrzymują w tłumie przesady, wiarę w swoją świętość, cuda przez siebie czynione i praktykowane przez nich komedje wypędzania nieczystej siły z opętanych. Ró-

wnież oburzył i h artykuł, zamieszczony w „Hacfirze“ o sztucznym deszczu, według bowiem podania talmudu, klucze od deszczu znajdują się w rękach boskich, więc fanatyce oskarżają p. Sl. wobec tłumów, iż usiłuje wydrzeć klucze z rąk bożych.

† **Karol Kucz.** W Warszawie zmarł Karol Kucz, b. redaktor *Kurjera Warszawskiego*, a następnie założyciel *Kurjera Codziennego*. Śp. Kucz urodził się w mieście Brzezinach r. 1815, uczęszczał do szkół w Pultusku. Jako młodzieniec 25 letni ogłosił już „Próbki poetyczne“. W r. 1848 objął redakcję *Kurjera Warszawskiego* po Dmuszewskim, później około r. 1870 został wydawcą i redaktorem *Kurjera Codziennego*. Na scenie grywano wiele jego drobnych utworów dramatycznych, jak „Król dziewczylbem“, „Nowa miłość“, „Suknia balowa“. Karol Kucz w swoim czasie, gdy czynnie pracował w dziennikarstwie, był jedną z najpopularniejszych osobistości w Warszawie. Dowcipny, wesoły, skory do improwizowania udatnych wierszy okolicznościowych, był duszą zebrań towarzyskich i cieszył się powszechną sympatją. O r. 1876 ustąpił z redakcji *Kurjera Codziennego* po krótkotrwałej działalności swego zięcia p. Józefa Hiża — i odtąd usunął się od zawodu dziennikarskiego, a wkrótce zeszedł i z szerszej widowni towarzyskiej, pędząc resztę życia w zaciszu wiejskim.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Seniorem bursy akademickiej mianował senat uniwersytetu dra Leona Kuleczyńskiego, dyrektora gimnazjum św. Anny. Obowiązki te od czasu zgonu śp. prof. Iskrzyckiego pełnił prowizorycznie sekretarz senatu uniwersytetu prof. dr Cyfrowicz.

Ofiary emigracji. *Kurjer Warszawski* donosi: Podczas gorączki brazylijskiej w czerwcu 1890 r. wyemigrowała cała rodzina Jana Kuszyńskiego, który w gminie Brudno pod Warszawą posiadał własną posesję i ogród przemysłowy. Obalamuony człowiek sprzedał wszystko za 5.600 rubli i wyjechał z żoną dwoma do rasłającymi synami, córką i zięciem, Kasprem Wojdzińskim, ślusarzem warsztatów kolejowych. Jeden tylko syn, najstarszy Kuszyński, nie chciał usłuchać ojca, z którym się wkrótce pogniwał. Pomimo usilnych starań, aby się coś dowiedzieć o losie rodziców i rodzeństwa, K. nie miał żadnych wiadomości. Dopiero teraz pod datą 11. grudnia otrzymał list od szwagra Wojdzińskiego, który donosi, że jest w ostatniej nędzy i błaga o zapomogę na powrót, prosząc o przyślanie pieniędzy na ręce konsula ruskiego w Rio Janeiro. Do listu były dołączone urzędowe świadectwa zgonu obojga Kuszyńskich synów i żony Wojdzińskiego. Nieszczęśliwa rodzina straciła więc nie tylko mienie, lecz i życie.

Zmiana własności. Folwark Horyhlady, w pow. zaleszczyckim od spadkobierców śp. Nikodema Sochana nabył w ostatnich dniach hr. Witold Wolański.

Z Humania donoszą, iż ks. Konstanty Gorczakow nabył od Stolybina dobra Sucha Kalgórk i Sobolówka w powiecie zwinogrodzkim, obszaru 4600 dzieśięciu po 125 rubli za dziesięcinę (dwa morgi) tj. za sumę 635.000 rubli.

Odszkodowanie dla niewinnie zasądzonych. Komisja dla ust. karnej na posiedzeniu d. 8. bm. zajmowała się projektem ustawy o odszkodowaniu dla niewinnie zasądzonych, zmienionym, jak wiadomo, przez Izbę panów. Przemawiali dr. Jacques jako sprawozdawca, dalej posłowie dr. Dostal, Podlaszecki, dr. Kant i hr. Piniński, poczem uchwalono ze względów oportu nizmu przedłożyć Radzie państwa do przyjęcia tę ustawę w takiej stylizacji, jaką ułożyła Izba panów, bez żadnej zmiany. Jest przeto nadzieja, że ustawa tym razem będzie wreszcie uchwaloną i wejdzie w życie.

Z armji Major 80. pp Ferd Parschka zamianowany został komendantem 1. bat. strzelców. Porucznik 30. bat. strzelców, Wład. Szalay, przeniesiony do sztabu jener. Kapelanem wojskowym został Jan Filipowski z g. kat dyec we Lwowie, przeniesiony do Koszyc. Dr. Ludwik Zabasky, starszy lekarz, przydzielony został do szpitala garn. w Krakowie. Kapitán 4. bat. strzelców, Karol Machalitzky, przeniesiony do 27. bat. strzelców, a kapitan Eman Nowotny z 27. do 4. bat. strzelców. Porucznicy Mik Ybi i Józef Julek przeniesieni z zakładu stadnia w Stuhlweissenburgu do Drohowyża. W stały stan spoczynku przeniesieni: kapitan Paweł Babie z 56. pp. rotmistrz Józef baron Boules-Ruszig i porucznik Felicjan Szczekowski 1. p. ul. Stopień wojskowy użyć pozwolono porucznikowi Ant. Kołodziejskiemu z 11. p. p.

Demonstracja robotników w Pradze. Dnia 9. bm. zgromadziło się około 400 robotników bez zajęcia przed ratuszem na Starem mieście i użalali się głośno, że cierpią głód. Wystąpili oni deputację z 4 członków do burmistrza, którzy przedłożyli mu prośbę, by gmina postarała się o pracę dla robotników cierpiących

głód. Burmistrz dr. Scholz przyrzekł, że jeszcze tego samego dnia na posiedzeniu rady gminnej przedłoży odpowiedni wniosek. Stosownie do wniosku burmistrza uchwała też rada miasta wieczorem dać natychmiast zajęcia pewnej liczbie robotników przy plantacjach jakoteż przy regulacji dróg i gościńców na przedmieściach Bubenez i Koleszowice. Zgromadzonych przed ratuszem robotników skłoniła policja, by się rozeszli.

Zmarli. Józef Lanc, ofiçał magistratu, zmarł we Lwowie w 42 r. życia. — Jan Wojtowski, nauczyciel zakładu głuchoniemych we Lwowie.

Felczerzy pociągowi Rosyjskie ministerstwo komunikacji poruszyło kwestję obowiązkowego zaprowadzenia przez wszystkie koleje posad felczerów, którzy towarzyszyliby pociągom.

Na drugi konkurs, ogłoszony przez znanego wydawcę medjołańskiego Sonzogno na jednoaktową operę, nadesłano 61 utworów, z których sędziowie wybrali do bliższej oceny 56. Rozstrzygnięcie konkursu ogłoszone zostanie w kwietniu. Na pierwszą nagrodę przeznaczył Sonzogno 4000 franków; na drugą — 2000 franków. Jak wiadomo, rezultatem pierwszego konkursu, rozpisanego przez tegoż wydawcę, jest „Rycerskość wieśniacza“ Mascagniego.

Szkoła kroju. Pierwsza centralna spółka nauczających kroju (strzihaczon) męskich i damskich sukien otwiera z dniem 15. bm. szkołę kroju w Pradze, gdzie oprócz kroju męskich, damskich i dzieciennych sukien, oraz lberyj, ubrania dla wojskowych i księżki udzielana będzie nauka niemieckiego języka, buchalterji i korespondencji handlowej. Kurs trwać będzie do 15. czerwca. Spółka wysyła prospekty, plany godzin i wszelkie wyjaśnienia na zapytania listowe, z któremi zwracać się należy pod adresem: Vzdělávací odbor 1. utředního spolku strzihaczu Male staromestske nam. czis. 10 w Pradze.

Szkoły w Kamerunie. Obecnie istnieją w Kamerunie dwie szkoły rządowe, jedna 4 klasowa w Bonnamandane, druga 2 klasowa w Bonebala. Według sprawozdania nauczyciela Betza umieszczonego w numerze 3. pisma pt. „Deutsches Kolonialblatt“ robią dzieci murzyńskie dobre postępy w naukach. Naturalnie wykład odbywa się w języku ojczystym dzieci. Mimo to skarży się nauczyciel, że na najniższych stopniach nauka idzie tępo, ponieważ dzieci rozumieją tylko swoje „dualia“, a trudno mu go sobie od razu przyswoić. *Dziennik Pozn.* donosząc o tem dodaje: „Jak widzimy dzieciom kameruńskim dzieje się lepiej, aniżeli naszym dzieciom polskim. Tam nauczyciel uczy się pilnie ich języka, by mógł ich nauczyć nieco po niemiecku. U nas nie wolno nauczycielom porozumiewać się z dziećmi w języku ojczystym i polecono naukę wbijać im w głowę za pomocą metody pamięciowej, tak jak się biesuje papugi.“

Mityng socjalistyczny w Brukseli, zwołany przez znanego przewodcę socjalistów Voldersa na dniu 8. bm., został przez burmistrza zakazany. Zgromadzeni rozeszli się w porządku, odspiewawszy marsyljanekę robotniczą.

Emin pasza. Wedle listów nadeszłych od Emin paszy, tenże w państwie swem poświęcić się zamierza całkiem zwalczaniu handlu niewolnikami, nie zaniebując naturalnie handlu kością słoniową. W centralnej Afryce miały miejsce ogromne trzęsienia ziemi, które podwierały bieg rzek.

Mianowania. Rada szkolna kraj. zamianowała Dymitra Worobieca stałym nauczycielem w Woli Wysockiej.

Gremjalna rezygnacja urzędników ze swych posad. O egdajsza *Gaz. Lwow.* podała wiadomość, że radca tutejszej prokuraturji skarbu dr. Engel przeprowadza w Krakowie rewizję tamtejszej ekspozytury prokuraturji skarbu. Jak z Krakowa donoszą *Gaz. Nar.* rewizja ta okazała się niezbędną — cały bowiem personal zrezygnował ze swych posad. Do tego niezwykłego a wielce rozpaczliwego kroku spowodowani zostali wszyscy conceptowi urzędnicy krakowskiej ekspozytury dyrekcyj skarbu wytoczonem im śledztwem dyscyplinarnem za skargę wniesioną przez nich do namiestnika na swego przełożonego z powodu jego niektownego obchodzenia się z nimi. Naczelnikiem krakowskiej ekspozytury prokuraturji skarbu jest p. Dyonizy Kulaczkowski, przeniesiony do Krakowa ze względów politycznych. *Gazeta War.* kończy notatkę w sposób następujący: „Nie wątpimy, że p. namiestnik zarządzający przez p. dra Engla, nader sumiennego i energicznego urzędnika, postara się o usunięcie panujących tam anormalnych stosunków.“

Zażalenie prokuratora na korysć oskarżonego. Przed trybunałem kasacyjnym odbyła się 9.

bm. ni-zwykła rozprawa. Jeneralna prokuratorja, którą zastępował radca dworu Sieglar, przemawiała na korzyść zasądzanego, domagając się dla niego niższego wymiaru kary, chociaż sam oskarżony o to się nie starał. Rzecz się tak miała. Sąd krajowy we Lwowie zasądził niejakiego Józefa Uhorczaka za zbrodnię kradzieży na 4 miesiące więzienia, nie uwzględnił jednak przytem, że przeciw oskarżonemu były jeszcze poszlaki o przestępstwo ukrywania. W rozprawie dodatkowej uznano też Uhorczaka winnym przestępstwa ukrywania z § 464 i zasądzono go na miesiąc ciężkiego więzienia. Prokurator uznał karę tę za nieprawą, gdyż przy przestępstwach zasądza się tylko na areszt, pouczył więc zasądzanego o przysługującym mu prawie rekursu, gdy jednak ten oświadczył, że karę przyjmuje, to prokurator sam wbrew woli zasądzanego wniósł zażalenie nieważności. Radca dworu Sieglar przemawiał w tym duchu, że trybunał nie może dyktować innych kar prócz ustawa przewidzianych, a ustawa przy przestępstwach zna tylko karę aresztu. Trybunał kasacyjny przychylił się do tych wywodów i zmienił karę Uhorczaka na zwykły areszt.

Sejm galicyjski ma zostać zwołanym na 3. marca.

Statystyka zabezpieczenia robotników przeciw wypadkom za rok 1890 wykazuje w całej monarchii wypadków 16 041, śmierci 548, kalectw 1 593, skażeń cięższych 4600, wypadków uprawniających do odszkodowania 6 741. Najlichniesze wypadki notowano w przemyśle rolniczym, który używa wyrobników zgola niewprawnych.

Odczyt p. Kasprowicza Jana o Dranmorze odbędzie się w Kole literackim dziś wieczorem o godz. 7.

W Czytelnicy dla kobiet skończy w sobotę dr. Teodor Jendl swój odczyt „O hysterji w dziejach i sztuce“.

Przygotowania do sesji sejmowej. Wydział krajowy rozesłał wczoraj posłom i dziennikom od dawna przygotowane sprawozdania swoje o rozmaitych sprawach. Jest ich ogółem 51.

Pogrzeb śp. Hołowkiewicza Emila, który się odbył wczoraj popołudniu, świadczył o sympatji powszechnej, jaką nieboszczyk posiadał i o żalu, jakim zgon jego przejął wszystkich, czujących wartość człowieka zasłużonego i stratę jego przedwczesną. Miłośnicy ludzi odprowadzili zwłoki na cmentarz, a wieniec złożony wieszono na osobnym rydwanie. Duchowieństwo ruskie pod przewodem ks. kanonika Pawlikowa wystąpiło z chórem seminarzyckim. Nad grobem w imieniu leśników przemówił p. Tyniecki, dyrektor krajowej szkoły lasowej.

Bilety na bal na rzecz kuchni ludowej i głodnych dzieci się mający pod pretoktoratem pani namiestnikowej hr. Badeniewskiej, 17. b. m. w sali Kasyna miejskiego, są jeszcze do nabycia w Kasynie narodowej i w Kasynie miejskim.

Pobicie. Piotr Kordyna, zarobnik w zakładzie gazowym, został tak ciężko pobitym i pokaleczonym przez robotników Pailera i Szumskiego, że podczas zeznawania tego wypadku na inspekcji pol. padł na ziemię bezprzytomny, wskutek czego odesłano go do szpitala. Obu awanturników oddano do aresztów.

Zniknęła z domu Pawła W. siostra jego żony. Barbara Krawiec, lat 18, szatynka średniego wzrostu, wyszedłszy bowiem przedwczoraj z domu nie wróciła dotychczas.

Kronika policyjna. W Wołoskiej cerkwi podczas nabożeństwa schwytyany został na kradzieży kieszonkowej Stan. Bąkowski, notowany złodziej.

Katarzynę Fedorczyk za kradzież bielizny na szkołę Doroty Line oddano do aresztów pol.

Do Berlina wkrótce przybędzie wielu bułgarskich oficerów w celu odbycia studjów w tutejszej akademii wojskowej, armja bowiem bułgarska ma być zreformowana na wzór pruski.

Korespondencja od Redakcji. Kraków.. Góra protekcja! Płatna dyrekcja, płatna docentura, płatny seniorat bursy w ręku jednego człowieka, który to wszystko zawdzięcza córce pewnego człowieka wielkiego, co zarzucił publicznie pewnemu towarzystwu ofiarę 20 zlr., daną na pomnik dla śp. Seweryna Goszczyńskiego.

Teatr, literatura i sztuka.

Opera. Wczorajsze przedstawienie „Aidy“ należy do najlepszych w tym sezonie. Jako Amneris wystą-

piła po raz pierwszy we Lwowie włoszka pani Erina Borlinetto. Dawno nie słyszeliśmy śpiewaczki włoskiej, któraby od pierwszego występu tak dodatnio się zaprezentowała. U p. Borlinetto wszystkie warunki za nią przemawiają. Począwszy od okazałej i ujmującej postaci a skończywszy na najdrobniejszych — szczególe scenicznym, wszystko cechuje artystkę.

Śpiewaczka posiada wydatny i rozległy głos mezo-sopranowy, przechodzący miejscami w kontralt, wyrównany najzupełniej. Najlepiej prezentuje się głos w pozycjach niskich, stopniowo zaś mniej ku górze, która zda się jest nadwężoną. W ogólności głos pani Borlinetto nadaje się wybitnie do silnie dramatycznych akcentów — w jakie obfituje partja Amneris, mniej zaś do lirycznych, uczuciowych, do cantileny, która wychodzi zbyt ostro, zbyt szorstko. Bardzo mile uderza u p. Borlinetto wszelki brak tremolanda, tak zwykły u włoskich śpiewaków, głos wychodzi cało, pewnie i jędrnie, słuchacz ani chwile nie jest w obawie o los śpiewaczki, która gra jak skończona artystka dramatyczna, pozuje pięknie i efektownie, słowem zdradza artystkę wybitną i rutynowaną. Punktem kulminacyjnym opery wczorajszej była scena sądu, w którym artystka prócz kilku zbyt przesadnie zamarkowanych frazesów, dzięki prawdziwemu temperamentowi i zapałowi, stanęła na wysokim stopniu artyzmu. Artystkę wielokrotnie wywołano.

Reszta partji pozostała w dawnej obsadzie. Na szczególne wymienienie zasługuje p. Warmuth, który, jak zwykle, świetnie śpiewał Radamesa. *St. Meliński.*

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 11. lutego. W Izbie deputowanych zażądał dep. Edward Gaiwosch, aby petycja sanockiego wydziału powiatowego w sprawie nieoddawania soli w monopol galicyjskiemu Towarzystwu handlowemu, przez co interesy ludności narażoneby zostały na szwank, została dosłownie umieszczoną w sprawozdaniu z posiedzenia Izby poselskiej.

W dalszym ciągu nastąpiła specjalna dyskusja nad sprawą udzielenia subwencji Tow. żeglugi parowej na Dunaju. Za udzieleniem przemawiał między innymi i Szecejanowski.

Obiega pogłoska, że Danajewski zostanie prezydentem najwyższej wspólnej Izby obrachunkowej.

Budapeszt 11. lutego. Krajowe Towarzystwo konsumcyjne ogłosiło niewypłacalność i ofiaruje wierzytelności w drodze ugodowej 50 proc.

Berlin 11. lutego. Rząd niemiecki nakazał jak najściślej straż granicy rosyjsko-szląskiej szczególnie koło Reichorza, albowiem w pogranicznych miejscowościach rosyjskich panuje tyfus i ospa.

Komisja budżetowa parlamentu niemieckiego uchwaliła 61 milionów marek na ulepszenia w dziale artylerji. Głównym celem zamierzonej reformy artylerji jest przywrócenie pewnej równowagi z artylerją francuską, która ostatnimi czasy nadzwyczaj została udoskonaloną i znacznie powiększoną.

Moskwa 11. lutego. Ogłosiła upadłość jedna z największych tutejszych firm kupieckich: Isakow et Blumenau. Pasywa wynoszą około półtora miliona rubli. Bankructwo to dotyka także za granicę.

Petersburg 11. lutego. Nerwowość carowej spowodowaną została nie tylko influencją, ale także ciągłymi troskami o stan zdrowia członków rodziny carskiej. U drugiej z córek, dziesięcioletniej Olgi, obawiają się utonności, skutkiem zranienia w katastrofie pod Borkami. W tym głównie celu przybył dr. Metzger do Petersburga. Także młodszy syn carsstwa, Jerzy, jest chory.

Wiedeń 12. lutego. Minister handlu zatwierdził wybór Kiselki na prezydenta i Piepasa na wiceprezydenta lwowskiej Izby handlowej.

Wiedeń 12. lutego. Przy specjalnej debacie nad subwencją dla tow. żeglugi parowej na Dunaju przyszło znowu do ostrych utarczek. Pomiędzy twierdzenia przedstawiciela rządu, Basanta, że fakta przytoczone przez Luegera są kłamliwe, oświadczył się Lueger z gotowością udowodnienia świadkami twierdzeń swoich.

Po sprzeczce pomiędzy Jacquesem i Luegerem i gdy dep. Russ, który przez rok był radcą

administracyjnym towarzystwa, przyznał, że postępowanie dawniejszego zarządu było złe i pojęcia godne, przyjęto § 1 i 2.

W końcu posiedzenia wniósł Gautsch trzy projekty w sprawie polepszenia pensyj kanonikom kapitul metropolitalnych, katedralnych i konkatedralnych kościoła katolickiego wszystkich trzech obrządków — łacińskiego, greckiego i ormiańskiego, dalej w sprawie zmiany kilku rozporządzeń, dotyczących dotacji księży katolickich, wreszcie w sprawie polepszenia kongruj eksponowanych grecko-orientalnych pomocników duchownych w Dalmacji. Następne posiedzenie dziś.

Znany także w Galicji z czasów podróży arcyksięcia Rudolfa dziennikarz Maurycy Erenfeld, skazany został przez sąd przysięgłych za obrazę zmarłego aktora Pauly'ego na trzy miesiące więzienia.

Gielda. Kredyty 303.50, renta majowa 94.40, węg. renta złota 107.70.

Po-lowie czescy pod wodzą dep. Beesa i Demela zjawili się wczoraj u Taaff'ego, żądając szybkiej pomocy dla dotkniętej klęską nieurodzaju ludności szląskiej. Taaffe przyobiecał uczynić, co można, i że sprawę tę włączy do ogólnego wniosku w sprawie klęski nieurodzaju we wszystkich krajach koronnych, który ma zamiar przedłożyć Izbie na przyszły tydzień.

Praga 12. lutego. Kilkaset robotników, znajdujących się bez zajęcia, zebrało się wczoraj przed ratuszem, aby od burmistrza żądać roboty. Burmistrz odpowiedział deputacji, że stu ludzi zatrudni przy robotach miejskich, odsyłając innych do namiestnictwa. Zebrany koło namiestnictwa tłumom, żądającym, aby ich zatrudniono przy robotach portowych, odpowiedział namiestnik, że dać im pracy nie może, ponieważ dotychczas nie została załatwiona sporna kwestja prawna co do własności. Przyrzekł atoli, że się za nimi wstawi u pracodawców, wzywając robotników, aby się wstrzymali od demonstracji.

Królewiec 12. lutego. Tłumy robotników, nie mających zajęcia, obległy gmach rejencyjny, żądając pracy. Po danej im przez prezydenta odpowiedzi uspokajającej, rozeszli się robotnicy do domów.

Berlin 19. lutego. Komisja szkolna Izby deputowanych obradowała wczoraj nad wnioskiem ks. Jażdżewskiego, żądającym, aby w prowincjach o ludności mieszanej wykładano dzieciom religję w języku ojczystym. Nacjonaliberali domagali się natomiast języka niemieckiego.

Większość odrzuciła oba wnioski, wniosku Jażdżewskiego bronili gorąco klerycjali, mówiąc, że nie idzie tu o polskość, tylko o to, aby się dzieci nauczyły religji.

Minister oświaty Zedlitz oświadczył, że wniosek Jażdżewskiego nie da się przeprowadzić, wyznając przytem, że noweli szkolnej nie podawał nigdy jako środka przeciwko demokracji socjalnej. Wiadomo, że to uczynił Caprivi. Liberalni konserwatyści oświadczyli, że po mowie ministra spokojnie oczekują dalszego rozwoju szkolnictwa ludowego. — Policja odkryła spis anarchistów. Dwukrotna próba podpalenia królewskiego zamku w Kólewcu ma stać w związku z odkrytym świeżo spiskiem.

Madryt 12. lutego. Pomimo manifestacji w wielu miastach przedwczorajszy dzień przeszedł stosunkowo dość spokojnie. Sąd aresztowanych w Barcelonie znajduje się 5 Włochów i 3 Francuzów. Policja pozabierała wszędzie choągwie czarne.

W Barcelonie przerwały tłumy kordon kawalerji, przyczem przyszło do formalnej bitwy. Strzelano z rewolwerów, wojsko dało kilkakrotnie ognia. Rannych jest 3 oficerów i 17 żołnierzy, a oprócz tego dużo robotników. Policja skonfiskowała liczną broń i proklamacje rewolucyjne. Po mieście przylepiano plakaty, ogłaszające nowe zamachy dynamitowe; rozdzielano odezwy rewolucyjne, kończące się słowami: Krew za krew. Wszystkie straże wojskowe znacznie wzmocniono, główne place i ulice zamknęło wojsko. Silne oddziały kawalerji patrolują po przedmieściach, gdzie się zbierają robotnicy. Garnizon barceloński pozostaje całą noc pod bronią.

Londyn 12. lutego. W Rio de Janeiro podało się do dymisji trzech ministrów. Rządowa linja telegraficzna pomiędzy Porto Allegre a Pelotas została przerwana. Obawiają się nowego powstania.

Powieść o przyszłej wojnie.

Na oryginalny pomysł wpadło jedno z pism londyńskich: „Black and White”. Od paru miesięcy pomieszcza ono powieść, której tematem jest wojna przyszłości i to bardzo niedaleka, bo rozgrywająca się na wiosnę 1892 r. między Francją a Niemcami. Fantazja autora odtwarza przewidywane wypadki nietylko z istotnym talentem, ale i ze znaczną znajomością organizacji walczących z sobą armij. Ciekawą zaś i charakterystyczną jest rola, którą autor przypisuje w tej przyszłej wojnie Anglii. Skoro tylko rozesała się pogłoska, że wojska niemieckie mają wkroczyć na terytorjum belgijskie, by zaatakować Francję od północy, wnet weszyna się w parlamencie i w prasie angielskiej „nieprzparty prąd” za czynnym działaniem. Gabinet St. James oświadcza zatem w Izbie gmin, że jeśli neutralność Belgji będzie naruszona, ktokolwiek byłby tym gwałcicielem, korpus angielski zajmie Antwepię. Wiadomość o tej deklaracji wywołuje w Brukseli ogromny popłoch i powszechne oburzenie, zwłaszcza gdy z kolei dowiadują się belgijczycy, iż ten środek ostrożności, proponowany przez W. Brytanię, ma nastąpić za zgodą, a nawet na żądanie króla Leopolda. Ale niebawem, wbrew wszelkim przewidywaniom, mobilizacja Francuzów postępuje tak szybko, iż armia Rzeczypospolitej decyduje się wystąpić zaczepnie i nie tracąc wcale czasu, a nie zważając na zapowiedź Anglii, wkacza pierwsza do Belgji i rzuca cztery korpusy pod Namur. Wielu sądzi, iż w ten sposób Francja popadła w zasadzkę i że Niemcy umyślnie tak się spóźniły, aby na Rzeczpospolitą spadła odpowiedzialność za zgwałcenie neutralności belgijskiej. Tymczasem jednak wojska francuskie są przyjmowane w Belgji z niesłychanym zapalem i zaledwie jenerał Saussier przeszedł granicę (między Maubeuge i Valenciennes) wnet załogi belgijskie w Mons i Philippeville oddały się do jego rozporządzenia. Liège i Namur powstają zaś, by bronić się od najazdu niemieckiego. Tegoż samego dnia korpus angielski pod dowództwem sir Evelyne Wood wyładowuje w Antwepii i jego forpoczty stają na placu Zielonym pod pomnikiem Robensa. Ta cała część powieści ma być, jak zaręcza sprawozdawca *Temps*, prowadzona bardzo żywo i dobrze. Mniej natomiast pomysłowym i prawdopodobnym jest opis walki flot na morzu. Do walki tej nie przychodzi, gdyż Anglia zdolana wyłomaczyć Francji, iż postąpi najrozsądniej, cofając swą flotę do Cherbourga, inaczej bowiem flota wielkobrańska byłaby zmuszona wmięszać się i do zapasów morskich.

Niezwykła ta powieść budzi niezmiernie zajęcie nietylko w czytelnikach angielskich, ale nawet w prasie francuskiej, a naturalnie wszyscy z naprężoną uwagą czekają rozwiązania tej fantastycznej wojny. Otóż jakiś zręczny reporter „Figara” zdołał zawczasu rozwiązać to przeniknąć i ogłasza, że powieść skończy się walną bitwą między Francuzami i Niemcami na polach westfalskich, że bitwa ta będzie dla Francuzów zwycięską, ale nie do tego stopnia, by mogła być decydującą.

Niemcy jednak nie chcą już prowadzić dalszej wojny z Francją i za inicjatywę ces. Wilhelma, Alzacja i Lotaryngja zostają ogłoszone jako państwa neutralne. To przedczesne odkrycie *Figara* narobiło wiele wrzawy, przypuszczając, że dziennik paryski dostał je od jednego z rysowników, przygotowujących kłisze ilustracji do owej powieści. *Temps* zaś zwraca uwagę na ważną rolę, jaką w ogóle we wszelkiej wojnie przyszłości odgrywać będzie pomysłowość reporterów, którzy przy swoim wszędobylstwie i wściubstwie zdofają zawczasu ogłaszać wszelkie ruchy wojsk i zamiary jenerałów. Przypomina przy tej okazji zdanie jednego z wyższych oficerów sztabu francuskiego, który niedawno oświadczył publicznie, iż jedynym środkiem uniknięcia niedyskrecji dzienników, (bo na ich patriotyzm przy żądzy nowości i chęci wiedzenia o wszystkim nie ma co liczyć) jest — zaraz na początku kampanji rozstrzelać kilku zbyt ciekawych reporterów, a gdyby to nie pomogło, zamknąć wszystkie dzienniki i poprzerywać druty telegraficzne.

Nadesłane.

100.000 złr. wynosi główna wygrana na loterii Pragskiej. Zwraca się uwagę szanownych czytelników, że ciągnięcie nastąpi już d. 12. lutego. Dziś wieczór o godz. 8. ciągnięcie.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy raczyli laskawie wziąć udział w pogrzebie mej żony s. p. Bronisławy Hohenauer składam serdeczne podziękowanie. „Bóg zapłać”!

Mqz.

Podziękowanie

Przyjęta głęboka wdzięcznością składam Wielmu. Dr. Hilaremu Schramowi najserdeczniejsze podziękowanie, za troskliwą opiekę, której w ciągu mej długiej i ciężkiej doznałem. Szczere „Bóg zapłać” przyjmę odemnie czcigodny panie; oby Wszechmocny pozwolił Ci długie, długie lata być tym nieocenionym Aniołem cierpiących.

Marja Chromowska.

Ostaszowce 11. lutego 1892.

4% Losy węgierskie hipoteczne

3 ciągnięcia rocznie
Główna wygrana 50.000 złr.

3% Losy austr. Zakładu kred. ziem.

6 ciągnięć rocznie
Główna wygrana 50.000 złr.

sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

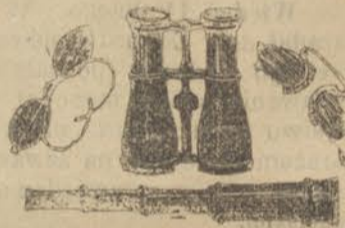
Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowineji wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Nowy optyk

we Lwowie pod „Kopernikiem” pl. s. Duchy. Najtańsze okulary, okularów, cwikierów, lornetek, binokli, Barometry, termometry, Alkohometry, Mikroskopy, Lupy, Manometry, Maszynki elektr., świnki elektr., taśmy miern., rajscajki. Ceny najtańsze. Zamówienia z prowizji załatwia się punktualnie. Reparaty najrychlej i najtaniej.



Przyjechali do Lwowa

dnia 11. lutego 1892.

Hotel ŻOŁA O Pedlewska z Czernicy, A. Obetyński z Nowegosioła, K. Wiszniewski z Dobrzana, A. Dulich z Lackiego, W. Wędrzychowski z Groboczyce, K. Böttcher i J. Wieting z Bremy, J. Ohrenstein z Pesztu, G. Cohen z Hamburga, R. E. Flatz z Wiednia.

Hotel CENTRALNY. I. Edenberger z Hruszowa, M. Barsński ze Stryja, K. hr. Potcki z Marjampola, A. Menks z Przemysła, H. Schwarz, S. Saudek z Wiednia, I. Jackowski z Rokiszyna, Z. Peitzer z Pragi.

Hotel KUHNA P. Pietrowski z Sassowa, Z. Jaworska z Jaworowa, I. Bryliński z Grzędy, I. Chomin z Czestynii, O. Krynicki z Dąbrowicy.

Hotel SZWAJCARSKI. I. Małecki z Lasek szlacheckich, H. Tomaszek z Korszowa, M. Mizgajski z Nadoby, M. hr. Mnizek z Kamionki strumilowej, F. Cygulski z Krakowa.

Pociągi kolejowe

Odechodzą ze Lwowa

(według zegaru lwowskiego)

od 1-go Października 1891.

Do Krakowa: o godz. 2:28 po południu pociąg pociąg, 8:30 wieczór, 4:15 rano i 7:20 rano osobowy.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z głównego dworca) o godz. 4:11 popołudniu pociąg pociąg, 10:35 wieczór i 9:50 rano osobowy. (Z Podzamcze) 4:23 po południu pociąg, 11:05 wieczór i 10:15 rano osobowy.

W kierunku ku Stryjowi: 6:26 rano pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Nowego-Sącza, Ławoecznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:50 przed południem pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa. 8:24 wieczór pociąg osobowy do Stryja, Ławoecznego, Munkacza, Budapesztu, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku ku Czerniowcom: 5:24 rano pociąg osobowy do Stanisławowa i Kołomyj. 9:16 przed południem pociąg pociąg do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu, Husiatyna. 4:30 po południu pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. 10:24 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy Husiatyna.

W kierunku ku Belzowi: 9:25 przed południem pociąg mieszany do Belza i Sokala. 6:16 wieczór pociąg mieszany do Rawy ruskiej.

Przychodzą do Lwowa

Z Krakowa: o godz. 4:03 po południu pociąg, 7:15 wiecz., 9:28 wieczór i 8:50 rano osobowy.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na główny dworzec) o godz. 2:20 po połud. pociąg; 7:30 wieczór i 3:15 rano osobowy, (na Podzamcze) 2:08 popołudniu pociąg 7:30 wieczór i 2:38 rano osobowy.

W kierunku ze Stryja: 9:07 rano pociąg osobowy do Suchy, Chyrowa, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławoecznego i Stryja. 3:46 po południu pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. 11:48 w nocy pociąg osobowy z Nowego-Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławoecznego i Stryja.

W kierunku z Czerniowcem: 6:53 rano pociąg osobowy ze Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa. 1:58 po poł. z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna. 7:59 wieczór pociąg pociąg z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna. 11:58 w nocy pociąg osobowy z Kołomyji, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku z Belza: 8:26 rano pociąg mieszany z Rawy ruskiej. 4:22 po południu pociąg mieszany z Sokala i Belza.

Plakaty rozkładów jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji nabyć można na każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę.

Gdy zegar czasu środkowo-europejskiego według którego są ułożone wszelkie rozkłady jazdy wskazuje godzinę 12-tą to w Czerniowcach 12:45, w Podwołoczyskach i Suczawie 12:44 we Lwowie 12:35, w Budapeszcie 12:16, w Wiedniu 12:06 w Pradze 11:58 zegar wskazuje.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9 — 1 i od 3 — 6-iej; wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dni 20 ct., w niedzielę otwarte od 10 — 1 wstęp wolny

NIESTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Św. Duchy l. 10. I. pigro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10 — 4 po poł. Wstęp w dni powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-iej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkami dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzednim zgłoszeniu się u zarządcy gmacha.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od 10 do 11, we środy i soboty od godz. 11 do 3 Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

11. lutego 1892.

	plac	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. po 100 złr. m. y.	20 50	213 50
Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w. srb.	246 00	249 00
Banku hipot. galic. po 200 złr. w. a.	319	322
kredyt. galic. po 200 złr. w. a.		216
Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. los w 40 l.	100 40	101 10
„ „ 5 pr. wylowował z 10 pr. p.	107 50	108 20
„ „ 4 i pół pr. los w 50 l.	98 30	99 00
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los w 51 l.	98 50	99 20
Towarz. kred. gal. ziem 5 pr. w. a.	96 80	97 50
„ „ 4 pr. w. a.	96 10	96 80
„ „ 4 pr. los w 41 i pół l.	99 40	100 10
„ „ 4 i pół pr. los w 52 l.	94 70	95 40
„ „ 4 pr. los w 56 l.		
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likwidacji	55	57
(dawn 6 proc.) 3 proc. w. a.	53 50	56
(dawn 5 proc.) 2 i pół proc. w. a.		
Ogólnego rolni.-zokredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6 proc. w. a. los w 15 lat.	50	
Oblięi za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. 5 pr. m. k.	104 40	105 10
Galic. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a.	93 30	94 00
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.	100 50	101 20
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a.	100	101 70
Pożyczki kraj. 6 proc. w. a.	104 50	98 20
„ „ 4 i pół pr.	97 60	91 70
„ „ 4 proc.	91 00	
Losy.		
Miasta Krakowa	21	23
Stanisławowa	29	31 00
Monety.		
Dukat cesarski	5 56	5 66
Napoleon'd'or	9 34	9 44
Pół imperial	9 50	
Rubel rosyjski srebrny	1 22	1 32
„ papierowy	115 00	117 00
100 marek niemieckie	57 65	58 25

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 11 lutego 1892.

	dzisiaj- sze	z dnia poprz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	339 50	
Banku anglo-austriackiego	158 75	
Unionbanku	23 750	
kolei Karola Ludwika	212 00	
kolei północnej	285 00	
kolei południowej (Lomb rdy)	91 25	
kolei państwowej	291 50	
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	247 70	
kolei węgiersko-północno-wschodniej	199 25	
Losy komunalne wiedeńskie	152	
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	164 00	
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 00	
Losy regulacji Cisy	207 50	
Akcje Banku dla krajów koronnych	108	
Renta węgierska złota 4 proc.	113 80	
Akcje Bankvereinu	116	
Rosyjski rubel papierowy		
Losy premjowane węgierskie		
Akcje kredytowe		

Dukaty, franki, imperjały, marki, ruble, dolary amerykańskie jakoteż

wszelkie papiery wartościowe

kupuje i sprzedaje najkorzystniej
kantor wymiany

KITZ i STOFF

Lwów, plac Halicki liczb. 1.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się natychmiast bez wszelkiej prowizji.

**XXIV. Zwyczajne Walne Zgromadzenie
TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO W GLINIANACH**

na Gliniański powiat sądowy

stowarzyszenia zarejestr. z nieograniczoną poręczą

odbędzie się

we czwartek dnia 25. lutego 1892 o godzinie 3-ciej popołudniu
w biurze towarzystwa Zaliczkowego w Glinianach.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1891.
2. Udzielenie dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1891.
3. Wniosek Rady zawiadowczej w sprawie rozdziału czystego zysku za rok 1891.
4. Wybór 3 członków do Rady zawiadowczej w miejsce ustępujących pp. Leonarda Aleksandra d.v. im. Wierchowskiego, Józefa Brodyjewicza, Judy Wolfa d.v. im. Steinwurzla.
5. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1892.

Rada Zawiadowcza Towarzystwa Zaliczkowego w Glinianach na Gliniański powiat sądowy, stow. zarejestr. z nieogr. poręczą.

Gliniany 8. lutego 1892.

Leonard Aleks. Wierchowski
zastępca prezesa.

Terenty Domański
sekretarz.

**• Komitety balowe, •
Aranżerowie balów**

pocynią najlepiej swe zakupna
Orderów kotyljonowych

• tylko u RIX'A •

Największy wybór orderów brylantowych, tiulowych i komicznych za 10 sztuk 8 ct. 15, 20, 30 ct. do 1 zlr. Sortymenta w kopertach za 100 sztuk 90 ct., zł. 1.50, 3, 4, 8. **Bukiety kotyljonowe** 50 sztuk zlr. 3, 4, 5.

Najnowsze tury kotyljonowe, jak fonograf, turg niewolników, magnetyczna kuracja miłośna, tajemne zaręczenie etc. od 8) ct. do zlr. 15.

Podarki damskie i porządki tańców z papieru, atlasu, brązu, pluszu etc. oryg. wzory od 3 ct. do 1 zlr. Wzory wysyła się na żądanie.

Bigotphones, cała kapela od 1 zlr. do 5 zlr.

Kostjmy maskowe z materji dla panów lub dam, kłowny, marynarze, egiptczyń, barokowe, żokje, angley, rokokowe, wszelkie kostjmy narodowe, zwierzęta, jak: niedźwiedź, małpa, żaba, słoń etc. od zlr. 2.50 do zlr. 8 porządza się według miary. **Maski, brody, peruki, nakrycie głowy, wachlarze.** 10 ct. do zlr. 5.

Oznaki komitetowe od 2—30 e.

Dla balów dobroczynności do tomboli i bazarów komicznych wybrakowane towary, które się sprzedaje za cenę materiałów. Sortymenty 50 sztuk zlr. 2.50, 3, 6, 8, 10 do 30 zlr. Sortymenty 100 sztuk zlr. 5, 6, 10, 20 do 40.

Tylko w handlu specjalności **RIX, Wiedeń II., Praterstr. 14.** Ilustrowane katalogi fach. 10 ct.

BULION

wyrobu

Kazimierzy Matczyńskiej

odznaczony

wielkim medalem brązowym na wystawie w Krakowie 1891 r.

Nr. 00 z truflami kilo zlr. 7.50
Nr. 1 z zwierzyni i drobiu " 6.50
Nr. 2 doskonały " 5.50

D'a chorych bulion z samego najlepsz. piactwa i drobiu, bardzo przez lekarzy polecany po 10 zlr. kilo. Ekstrakt mięsny na sposób Liebiga słotki po 70 ct.

PASZTET

z wtródek gęsieh i dziczyzay, puszka funtowa zlr. 1.40.

Sprzedaje Zarząd dworu Łapszyn p. Brzeżany i Dam komisowy Makowiecki i Sp. w Tarnopola.



Kierownik kopalni z długoletnią praktyką kopalnictwa jakoteż i wiertnictwa systemem katadyjskim poszukuje posady zaraz lub od kwietnia. Przy rozpoczynających się kopalniach jest gotów poszukujący posady wiercić własnoręcznie. Adres: **H. G. Krosno** poste restante.

Forstmann

geprüft, tüchtig, intelligent, findet sofort dauernde, gute und selbstständige Stellung. Deutsche und Landessprache nöthig. Solche mit etwas Kenntniss in der Landwirtschaft bevorzugt. Gesuche mit Zeugnissabschriften an die Herrschaft Bakowce, Post Strzeliska nowe.

Ogłoszenie.

Dobra Borki janowskie koło Lwowa położone, są z wolnej ręki do sprzedania. Obszar przeszło 600 morgów z czego przeszło 200 morgów roli, 324 morgów łąk, reszta ogrody i pastwiska, budynki w stanie zupełnie dobrym. Bliższych wyjaśnień udzieli Dyrekcja Kasy Oszczędności miasta Sambora.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Śniadania zimne i gorące
Piwo znakom. Pilzneńskie
Wina różnorodne i
Porter angielski musujący
poleca handel delikatesów
S. Wojciechowskiego
Lwów, Chorażczyzna 1. 6.

"HOTEL GARNI" pod "TRZEMA KORONAMI"
1. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 979

"Syrjusz". Skład najlepszych gatunków kawy, Artura Kościńskiego Lwów, ul. Ossolińskich 11.

FOTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego plac Benedyktynek 1. 2. 550

Naftę krajową, gwarantując za jej najlepszą jakością ustawą przepisaną niezapalność wysłałam na prowincję we wtorki i soboty za przekazem do każdej stacji kolejowej. Sprzedaję kupującym naftę całami beczkami, zawierającymi około 180 litrów, po znacznie niższej cenie. Cenników dostarczam na żądanie franco. **Piotr Miączynski**, właściciel rafinerji nafty we Lwowie, Sykstuska 47. 1340

Najtańsze źródło nabycia do brych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu Albina Soleciego we Lwowie ul. Wawowa liczb. 11. 934

Biedna wdowa uprasza o jaką pracę co do zycia. Wiadomość w Administracji. 351

Fortepian dobrze utrzymany, renomowanej firmy wiedeńskiej z powodu wyjazdu do sprzedania. L. 4. ulica Koralkowa. Oglądać można od 10—12 rano. 343

Rutynowany abiturjent poszukuje lekcji. Za pomyślność nie jako ręczy. Zgłoszenia przyjmuje admin. Kurjera pod adresem "Nota bene." 350

Najtańszy skład fortepianów, cyter Zulińskiego 6. Kalinowski metr cytry. 345

Mężczyzna dokładnie obznajomiony w rachunkowości, korespondencji i manipulacji poszukuje posady rachmistrza, kontrolora przy jakiegokolwiek fabryce lub zarządach ziemskich. Zgłoszenia pod lit. K. S. Administracja Kurjera.

Czarnecki T. S. snycerz, wyrabia rami rzeźbione i sztabowe do obrazów i fotografii. Plac Bernardyński 1. 15. Lwów. 356

Biuro wywiadowcze S. Satały ul. Halicka 1. 15. Lwów, poleca doborowe sługi. 355

Poszukuje się panny za kaucją do handlu. Adres w Administracji. 363

Na karnawał. Świeżo obcięte kwitnące kwiaty, róże kremowe herbaciane, fiołki, goździki w kolorach, hyacenty, kamelie, bez, konwalle, bukiety kotyljonowe, wianki myrtowe, wieńce, bukiety ślubne Cennik na żądanie wysyła zakład ogrodniczy **E. Kaczorowski**, Stanisławów. 117

Drukarnia i ekspedycja druków A. Cichockiego w Brzeżanach poszukuje zdolnego introligatora. Zgłoszenia nadsyłać należy do Brzeżan. 334

Sprzedam parcelami 1000 sążni budowlanych. Zielona 59. 228

Kasy nowe i używane poleca najtaniej Elster, Halicka 25, główna trafik. 367

Panna biegła w szyeci na maszynie znajduje natychmiast umieszczenie. Bliższej wiadomości powziąć można w składzie maszyn G. Neidlingera Rynek 9. 351

Subjekt handlowy do handlu aparatów kościelnych pana Teodora Stachewicza w Stanisławowie, otrzyma dobrą posadę. Ruska mowa i piwo koniecznie potrzebne 333

Nowo otwzrona cukiernia przy ulicy Akademickiej 1. S. F. Nasalskiego poszukuje 2 chłopczyków do praktyki. Zamiejscowiwają pierwszeństwo. 318

Przerażająca niedza nawiedziła rodzinę stolarską. Matka Julia Garmoda z 6. drobnymi dziećmi i mężem obłożnie chorym bez najmniejszego utrzymania, tak iż dzieci po kilka dni nie mają pożywienia, błaga pomocy sere litościwych. Najmniejsza ofiara pieniężna lub stare odzienie będą przyjęte z wdzięcznością. Mieszkanie ulica Korytna 1. 19. 285

Wdowa lat 30 poszukuje umieszczenia przy małym gospodarstwie, zajęcia się domem i zyciem, lub do pielęgnowania i towarzystwa starszej osoby. Zgłoszenia pod lit: M. S. Rawa ruska.

Zdolnego ajenta miejscowego poszukuje droguerja Leopolda Lityńskiego Lwów, Kopernika 2. 103

Poszukuje miejsca kasjerki, na żądanie mogą złożyć kaucję. L. P. Plekarska 1. 9. drzwi 13. 348

Służbę wszelkiego rodzaju, znaną tylko, ma do polecenia **Biuro Kozłowskiej**. Skarbowska 3. Francuska młoda, do starszych dzieci, jest zaraz do umieszczenia. 367

Dietariusza rutynowanego, stanu wolnego, poszukuje sąd w Turce. Placa 25 zlr. 368

Skarb Siemakowiecki poczta Zabłotów poszukuje ekonomę kawalera do samodzielnego zarządu folwarku o 00 morgach. 326

Ożenić się pragnie c. k. leśniczy kameralny z panną lub młodą wdową, dobrą gospodynią a posiadającą posagu najmniej 2 tysięcy zlr. Muzykalna i z mniejszem cokolwiek posagiem otrzyma pierwszeństwo. Za dyskrecję zaręcza się słowem honoru **Zakawę** zgłoszenia pod K. M. B. poste restante Wiźnica, Bukowina nad Czeremoszem. 365

Celem rozpowszechnienia moich znakomitych i niezrównanych **Tutek cygaretowych niesklejonych** otworzyłem we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej liczb. 6, (naprzeciw banku kredytowego) **FILJE** która również zaopatrzylem w wielki wybór przyborów do palenia, jako to: cygarniczek, fajek, etui do cygar i papierosów itp., oraz w skład papieru, przyborów kancelaryjnych i szkolnych. Nowe to przedsiębiorstwo polecam łaskawym względem Szan. Publiczności **S. W. Niemojowski.**

Berlacje i buty filcowe, gumowe i sukienne poleca w największym wyborze **RUDOLF KRIMMER** Lwów, Hotel Francuski.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

5 lub 4 pokoje etc. Pomieszkania kawalerskie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera w godz. 9—12 i 3—5.

Pomieszkanie dogodnie zaraz do najęcia ul. św. Teresy 1. 30. 223

Do najęcia ulica Solarna 4. 2 pokoje z kuchnią na I. piętrze.

3 pokoje, kuchnia, strych, piwnica i pokoje kawalerski; ul. Łyczakowska 13. 353

Pokój frontowy z przedpokojem jest zaraz do odnajęcia. Plac Bernardyński 10. II. piętro. 346

3 pokoje, przedpokój i kuchnia strych i piwnica, na I. piętrze do najęcia zaraz. Ulica Pańska 1. 2. 342

4 pokoje i kuchnia. Długosza 23. 344

5 pokoi z kuchnią 32 zlr. 3 pokoje z kuchnią 25 zlr. 2 pokoje z kuchnią 15 zlr. 1 pokój z kuchnią 10 zlr. użytek ogrodu Piaskowa 12. 360

"Przyjaciel Ludu" dwutygodnik wychodzący 1go i 15go każdego miesiąca, kosztuje z przesyłką: półrocznie 50 ct.; rocznie 1 zlr. Adres wydawnictwa: Redakcja Przyjaciela Ludu we Lwowie.

J. A. BACZEWSKI
Lwów,
poleca wysmienitą starą
lepszą od koniaku
STARKE

Marka	1860	1-20
*	-70	
**	-90	1-50
***	1-	1840 2-50

Powyzsze ceny są fabryczne, w mieście o 10 ct. na butelce wyższe.

Palacz egzaminowany
do parowego motoru
znajdzie zaraz umieszczenie w faryce wyrobów stolarskich **Braci Wczelak** we Lwowie.

NAUKA
Odznaczony wielkim medalem srebrnym i wieloma medalami.
Zle piszący m. g. według mojej systematycznie uznanej metody w 8-12 lekcji przyswoić sobie biegle i piękne pismo. **M. Waschitz**, artysta kaligraf, Rynek 39 II. p.

Przeciw obstrukcji, hemoroidom, dyspepsji, kongestji, odbijaniu, braku apetytu, zlemu trawieniu poleca się według orzeczeń lekarskich i poświadczeń uzdrowionych jako środek zupełnie usuwający owe dolegliwości.

Piernik higieniczny
L. Czyńskiego z Jarosławia.
Do nabycia we własnych składach Lwów, Kraków, Wiedeń, Przemysł, Praga. — **Cena 20 centów.**

PLUGI
systemu Clayton & Shuttleworth nr. 2 po zł. 25, nr. 3 po zł. 20. z trzema kołami i jednym stalowym lemieszem rezerwowym oddaje z miejsca jak długo zapas starczy

FABRYKA MASZYN
T. BREDTA
w **Ottynji.**

Pomaga trawieniu, działa zadziwiająco na apetyt, czyszczy krew i pomaga jej zasob, odżywia i wzmacnia organizm

Niezbędna rzeczą w każdym d. mu jest magiel do maglowania bielizny. Cenniki i opisy wyrabianych w kraju magli mechanicznych najnowszej i najpraktyczniejszej konstrukcji, rozseła na żądanie gratis i franco. **Józef Rozlecki**, Lwów, Chorążczyca 5. Pewna spłata na raty możliwa.

KNEIPPÓWKA
wódka z ziół i owoców leczniczych księdza Kneippa, **Cena flaszki 1 złr. wa.**
Używa się kieliszek przed obiadem, chorzy piją po łyżce z wodą.
Wyłączny skład w droguerji **Leopolda Lityńskiego** magistra farmacji **we Lwowie, Kopernika 2.**
Na prowincję wysyła się (najmniej 2 flaszki) odwrotną pocztą.

Baczność!
Wyroby korczyńskie.
Płótna grubsze i cennie na koszule, prześcieradła bez szwu, ręczniki po 3 i 4 złr. za tuzin, chustki do nosa, dymy, drelichy, płótna żaglowe, bieliznę stołową itp. w najlepszej jakości wyroby poleca
Wł. Gonet
w **Korczynie p. Korczyna.**
Cenniki i próbki wysyła się na żądanie darmo i oplatnie.

Baczność na
JÓZEFA KÖHLERA
fabrykę dywanów w **Korczynie**
dostarczającą bardzo dobrych i tanich chodników korczyńskich. 130/200 ctm. pod stol. 3 50 do zł. 4 20. Chodniki 62 ctm. szerokie metr od 20 ct. do złr. 1-20.
Cenniki i wzory gratis i franco.
Składy komisyjne u pp.: **Antoniego Gudiensa** we Lwowie plac Marjański 8; **Bazar dla krajowych wyrobów** w Krakowie; **Bazar dla krajowych wyrobów** w Przemyslu; **W. Michałowski** w Tarnopolu; **Paweł Niedzielski** w Bochni.

Główna wygrana złr. 45.000
Już 15-go lutego b. r. losowanie 3% losów zakładu kredyt. ziemsk. austr. sprzedaje po kursie dziennym.
Także promesy na te losy po 1 złr. 50 ct.
August Schellenberg
Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie
Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA”. Prenumerata roczna we Lwowie 1-70, na prowincji złr. 1-80.

Wielka loteria praska. **Dziś wieczór o g. 8. ciągnienie.**
Główna wygrana: 100.000 złr.
polecają we Lwowie
August Schellenberg, Sokal & Lilien i Kitz & Stoff.

Na wszystkich, dotychczas obesłanych wystawach powsz. pierwszą nagrodą odszczególniony.

Albert Milde & Spka
c. i k. nadw. warsztat slusarski artyst. i budowniczy jakoteż dla konstrukcji z żelaza **Wiedeń III/2 Untere Viaductgasse 35/37.**
Roboty z zakresu slusarstwa artystycznego wszelkiego rodzaju i slusarstwa budowniczego. Wszelkie rodzaje okien, krat do okien i drzwi, poręcze schodowe, balkony, werandy, sztachety ogrodowe, bramy sztachetowe itd. Cielnarnie. Konstrukcje dachów i pował Mosty.
Konstruje z żelaza wszelkiego rodzaju.

J. IHNATOWICZ
Lwów
sklepy własne ul. Kopernika 1. 3. ul. Hallicka 1. 11. Kraków Sukiennice 1. 20. **Czerwiowce Rynek 2.**

Środki do wywabiania plam
Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni itp. 35 ct.
Benzolina, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 centów.
Etilina, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 cent.
Jawelina, wywabia plamy owocowe i z wina czerw. Flakon 20 ct.
Oksalina, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.

PIGULEKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEMIENNYM
Aprobowane przez Akademię medyczą w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuski, sankcjonowane przez radę Medyczą w Petersburgu.
Posiadające równocześnie własności Jodu i Żelaza, pigułki te skutkują wyłączenie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (puchliny, zakłanie kanałów, huczenie, etc.) słabości, przeciw którym zwykła żelazo jest zupełnie bezużytecznym; w Chorobie (bladaczce), w Leucorrhoe (białych wyciekach), w Syfilis organicznej, w Anemii (niepełne lub częściowe regularności), w Scurvy (nadwrotność), do podziwiania organizmu i do wzmacniania konstytucji imitacyjnych, słabych lub osłabionych.
N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnym, rozdraszającym. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGULEK BLANCARDA, żydąc należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz najmniejszy położony u spodu zielonej etykiety.
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTWA.

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD
Mydło..... Aux Violettes de Parme
Essencja dla chustek Aux Violettes de Parme
Woda toaletowa... Aux Violettes de Parme
Pomada..... Aux Violettes de Parme
Olejek..... Aux Violettes de Parme
Puder ryżowy... Aux Violettes de Parme
Kosmetyki..... Aux Violettes de Parme
37, Boulevard de Strasbourg, 37

HANDEL HERBATY CHINSKO-ROSYJSKIEJ
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjański 10.
poleca zbioru majowego

Congou	złr. 1-60
Souchong czarna	2-
zbiór majowy	3-
Kaysow czarna	4-
Wysiewki herbaciane	1-30
Wysiewki z najlepszych herbat	1-60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.
Opakowania się nie liczy.

ROSA PIĘKNOŚCI
(Rosee de beauté)
znakomicie nadaje się do wydelikacenia pici, wygubienia piegów i wygładzenia zmarszczek na twarzy.
Niezrównany ten środek toaletowy nie zawiera żadnych szkodliwych substancji.
Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. 30 ct.
Główny skład w aptece pod srebrnym orłem
ZYGMUNTA RUCKERA
we Lwowie.
Zamówienia z prowincji skutecznie się odwrotną pocztą.